Nr. 317. **Stanisławów, dnia 24. kwietnia 1892.** **Rok VII.**

Cena Kurjera:
w miejscu:
kwartalnie . . . . 1 złr.
półrocznie . . . . 2 „
Na prowincji:
kwartalnie . . 1 złr. 15 ct.
półrocznie . . 2 „ 30 „
Numer pojedynczy
kosztuje 10 ct.
prenumerować można tylko od 1. każdego miesiąca.
Listy należy opłacać.

KURJER STANISŁAWOWSKI

wychodzi co niedzieli o godzinie 8. rano.

Cena ogłoszeń:
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 5 ct.
Ogłoszenia w rubryce „Nadesłane“ po 10 ct. od wiersza petitem.
Rękopisy nie zwracają się.
Adres redakcji i administracji:
drukarnia Stanisława Chowańca
w Stanisławowie.

KALENDARZYK.

Kwiecień	ŚWIĘTA rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA grecko-katolickie
24. niedz.	N. B. Biała	N. Antyp.
25. pon.	Marka Ew.	Artemona
26. wtorek	Kleta i M.	Martyna
27. środa	Peregryna	Arystarcha
28. czwart.	Witalisa M.	Ahapii
29. piątek	Piotra M.	Symeona M.
30. sobota	Katarzyny	Joana Prep.

W Stanisławowie, 23. kwietnia 1892.

W mieście naszem już wre i kipi. Wprawdzie „żywioły“ jeszcze walki nie rozpoczęły, bo brak im haseł, w imię których w bój iść i wodzów, którzy ich prowadzić mają — jednak starcie wydaje się nieuchronnem. Dla bezstronnego widza będzie to widok i śmieszny i smutny, bo stajemy do walki nie w imię zasad politycznych i ich przedstawicieli, ale pod szkaradną flagą zawiści partykularnych i osobistych antagonizmów. Zamiast skupić siły dla udowodnienia nieproszonym opiekunom, że sami sobie radzić umiemy, stajemy przeciw sobie, ażeby się okazać dość silnymi do wzajemnego zwalczania się ku uciesze tych, którzy z niezgody naszej korzyści ściągnąć umieją.

Wszystkie dzienniki krajowe, zarówno przyjaźne jak i nieprzychylne dr. Milewskiemu, zaliczają go zgodnie do [illegible] konserwatywnego, — a mimo to znalazło się w komitecie przedwyborczym 26 mężów, którzy wbrew jednomyślnej uchwale komitetu, (za czem oczywiście sami głosowali), że kandydat nasz do obozu postępowego należeć powinien — uznali za stosowne zaprosić do kandydowania dr. Milewskiego. Takie zaproszenie nie obowiązuje nas wprawdzie do niczego — jednakowoż sądzimy, że konsekwencja wymaga wykluczenia z góry kandydatury, o której publicznie wydano sąd, sprzeciwiający się zasadzie, przez nas samych tak stanowczo wypowiedzianej.

Pocieszą nas nadzieja, że p. dr. Milewski, który w życiu politycznem dotychczas udziału wcale nie brał i jak się zdaje na arenie politycznej po raz pierwszy w Stanisławowie wystąpi — zada kłam wszystkim pogłoskom dziennikarskim i okaże barwę szczerze postępową, a wtedy komitet przedwyborczy będzie w możności zalecenia go wyborcom. Niewątpliwie najmilszym byłby dla nas kandydat miejscowy, jeden z trzech przez komitet do kandydowania zaproszonych, który znajomością stosunków i doświadczeniem przewyższają pana d-ra Milewskiego, jednakowoż wobec zawiści partykularnych i możliwości wysunięcia choćby w ostatniej chwili kandydata nam wszystkim niemiłego — chętnie oświadczymy się za panem dr. Milewskim, jeżeli go poleci komitet, legalnie przez współobywateli wybrany.

ODEZWA.

Przed rokiem obchodził naród polski stuletnią rocznicę „Konstytucji Trzeciego Maja“ przynoszącej nam chlubę wobec świata, natchnionej wielką myślą zjednoczenia wszystkich stanów ku pracy dla podźwignięcia Ojczyzny.

Obecnie rozpoczyna się szereg rocznic, które nam przywodzą na pamięć ostatnie chwile istnienia Rzeczypospolitej.

Bolesne i smutne te wspomnienia — lecz i tu nie brak dowodów żywotności narodu, nawet wśród klęsk zakończonych utratą niepodległości, bohaterskie usiłowania patrjotów budzą podziw powszechny, a udział mieszczaństwa i ludu w owej walce przeciw obcej przemocy nie dozwala zwątpić o przyszłości.

Uosobieniem najszlachetniejszych dążności, jakie objawiły się wówczas w naszem społeczeństwie, był Tadeusz Kościuszko, jednomyślną wszystkich patrjotów zgodą na Naczelnika narodu powołany.

Będzie też i przy obchodzie rocznicy tych wypadków jednomyślna na to zgoda, że przedewszystkiem pamięć bohatera z pod Racławic uczcić należy.

Zebrane dla narady nad tym obchodem grono obywateli uznało, że najlepiej uczcimy pamięć Kościuszki, tworząc pod Jego imieniem fundusz pamiątkowy na cele oświaty ludu polskiego.

Społeczeństwo nasze oddawna uważa pracę na polu oświaty ludu za najważniejsze i najpilniejsze zadanie, widząc w tem najskuteczniejszy środek do wzmocnienia organizmu narodowego.

Lecz praca na tem polu wtedy dopiero będzie rzeczywiście skuteczną, jeżeli nie poprzestaniemy na urzędowej działalności reprezentacji krajowej i władz, ale jeżeli tę działalność popierać i uzupełniać będzie samodzielna akcja społeczeństwa.

Fundacja imienia Kościuszki służyć ma tej zasadniczej myśli. Określenie szczegółowe programu działania zależeć będzie od wysokości zebranych funduszów.

W pierwszym rzędzie jednak będzie zadaniem fundacji: szerzyć oświatę między młodzieżą, która opuszcza szkoły ludowe — wzmacniać w niej poczucie religijne, utrwalać moralność, budzić ducha narodowego, wpływać w tym samym kierunku i na starsze pokolenie; zasilać instytucje pracujące na polu oświaty ludowej; wspierać usiłowania ludności polskiej w tych okolicach, gdzie ludność ta, jak na Śląsku, walczy o utrzymanie swojej narodowości.

Odzywamy się zatem do Polaków, czy to na ziemi ojczystej, czy na obczyźnie zamieszkałych, aby dla uczczenia pamięci Tadeusza Kościuszki, w stuletnią rocznicę narodowych walk, pod Jego wodzą prowadzonych, a zarazem w rocznicę stuletnią strasznego pogromu, który szczęśliwą i potężną niegdyś Polskę w otchłań klęsk pogrążył — złożyli grosz ofiarny na fundację Imienia Tadeusza Kościuszki, na cele oświaty ludu polskiego.

Będzie to świadectwem żywotności naszego narodu, jeżeli pod tem hasłem zbierze się fundusz odpowiadający wielkości zadania.

Wszelkie datki prosimy przesyłać na ręce skarbnika komitetu: Franciszka Zimy we Lwowie ul. Jagiellońska l. [illegible] — wszelkie korespondencje na ręce sekretarza komitetu: Godzimira Małachowskiego we Lwowie ul. Kościuszki l. 20.

We Lwowie, w kwietniu 1892.

Komitet fundacji Imienia Kościuszki.

Przewodniczący: Jerzy Czartoryski.

Zastępcy przewodniczącego:
Stanisław Badeni. Edmund Mochnacki.

Członkowie komitetu:
Leon Bratkowski. August Gorayski.
Zygmunt Dembowski. Godzimir Małachowski.
Wojc. Dzieduszycki. Antoni Małecki.
Bernard Goldman. Józef Męciński.
Tadeusz Romanowicz.
Tadeusz Skałkowski.
Stanisław Stadnicki.
Ks. Felix Zabłocki.
Franciszek Zima.

Otwarcie teatru imienia hr. Fredry w Stanisławowie.

Od dawna nie święcił Stanisławów tak wzniosłej uroczystości, jak otwarcie pierwszego stałego teatru prowincjonalnego, które odbyło się w poniedziałek wielkanocny.

Szczerze życzliwi wszystkiemu co szlachetne i piękne, gorąco popieraliśmy to przedsięwzięcie, informując najdokładniej o takowem szanownych naszych czytelników. Dlatego w opisie uroczystości gmachu teatralnego, nie będziemy powtarzać historji budowy teatru, ani powstania sceny — a oddając raz jeszcze hołd zasługom pp. Szameita i Łapickiego, przystąpimy do opisania samej uroczystości.

Już na kilka dni przed przedstawieniem, bilety na takowe zostały w zupełności rozkupione, tak, iż tłumy oblegające kasę teatralną odchodziły z niczem. A nie tylko sam Stanisławów obecnością swą chciał uczcić szlachetne przedsięwzięcie dyrektora p. Lucjana Kwiecińskiego, ofiarującego długoletnie swe doświadczenie sceniczne, kierownictwu polskiego teatru, któryby objeżdżając większe miasta prowincjonalne, szerzył zamiłowanie piękna, i wyższych duchowych rozkoszy. Oto cała okolica w licznym zastępie, goście Lwowa, Krakowa i wielu miast prowincjonalnych przybyli na pierwsze przedstawienie, by nowemu dyrektorowi złożyć życzenia spełnienia wszystkich jego pragnień. Redakcje dzienników były też licznie reprezentowane. Przybyli z Dziennika Polskiego p. Rossowski, z Kurjera lwowskiego p. Fryling, z Gazety narodowej p. Nikorowicz, Kurjera polskiego p. Dobrowolski, Gazety lwowskiej p. Szumski. Goście ci serdecznie przyjmowani przez prezesa p. Szameita, oglądali gmach teatralny podziwiając wyborny plan i rozkład takowego i doskonałe urządzenia sceniczne, czemu dali wyraz w sprawozdaniach do swych pism.

Wcześnie, bo przed rozpoczęciem przedstawienia, szybko się napełnił amfiteatr od dołu do góry. Wszyscy, którzy mogli, pośpieszyli do teatru, tak, że sala literalnie była publicznością nabita.

Po podniesieniu kortyny rozpoczął się prolog „W przededniu“ napisany umyślnie przez stanisławowianina, ongi ucznia tutejszego gimnazjum, wysoce utalentowanego poetę p. Stanisława Rossowskiego. W prologu, a raczej w allegorji dramatycznej wprowadził autor w słodki sen dyrektora, przybywającego na prowincję. Bóstwo sztuki daje mu błogosławieństwo na ciernistą drogę działalności, potem dyrektor budzi się i widzi, że rzeczywistość nie jest rozkoszą. Ludzie praktyczni, a nawet jego przyjaciel Stefan, smutną przepowiadają mu przyszłość, wszyscy radzą, by nie rozpoczynał rzeczy, niemającej przed sobą widoków. Ale człowiek idei powinien dzieło rozpoczęte dokończyć. Dyrektor woła, że jego energię nic osłabić nie zdoła, p. Kwieciński z zapałem sentencję tę wygłasza — a publiczność hurraganem oklasków mowę jego zalewa, wywołując go potem wraz z autorem prologu kilkakrotnie.

Trzymając się tradycji, wystawił p. Kwieciński na pierwsze przedstawienie „Śluby panieńskie“.

SZTUKA ŻYCIA.

Głośny niegdyś, a dziś przebrzmiały autor książki siła i materja, Ludwik Büchner, przypomniał się tymi czasy odczytem „O sztuce długiego życia“, który wygłosił w Towarzystwie politechnicznem we Frankfurcie.

Sztukę życia wielokrotnie już badano, a rzadko według niej postępowano, często się jej uczono, a rzadko jej się nauczono.

Idąc za wywodami koryfeusza materjalizmu współczesnego, który sam obecnie liczy lat 67, musimy przedewszystkiem stwierdzić, że kobiety w ogóle dłużej żyją, aniżeli mężczyźni. Przy ostatnim spisie ludności w Niemczech liczono 2055 mężczyzn i 3330 kobiet, mających więcej aniżeli 90 lat, a przeciętnie na 100 starców wypada 155 staruszek... Pewien złośliwy Francuz wypowiedział zdanie, iż to stąd pochodzi, że u płci słabej usta nigdy nie milczą. Wprawdzie obfite gadanie i śpiewanie wywiera wzmacniający wpływ na organy oddechu, ale głównym powodem dłuższego życia kobiet, bodaj czy nie jest ta okoliczność, że podlegają one mniejszym troskom, wysileniom i niebezpieczeństwom w porównaniu z panami stworzenia.

Dalszym faktem jest, że ludzie bezżenni nie dochodzą do sędziwego wieku. Kto chce żyć długo, musi się żenić — cieszcie się, córy na wydaniu! — a czem prędzej, tem lepiej... Bo kto wchodzi w śluby małżeńskie w 30. roku życia, ma widoki, że będzie żył o 11 lat więcej, aniżeli gdyby został bezżenny; kto zaś klęka na kobiercu ślubnym dopiero w 40. roku ziemskiej swej pielgrzymki, zyskuje tylko 6 lat.

Długowieczność zresztą bywa dziedziczną. Z takich rodzin pochodził Pius IX. i Wilhelm I. Zwłaszcza potomkowie rodu Mastai Ferreti, do bardzo sędziwego dochodzą wieku.

Jednym z główniejszych warunków długiego życia, jest świeże powietrze. Dlatego stosunek śmiertelności na wsi i w mieście ma się jak 100 do 140. Badanie zaś wieku ludzkiego według stanu i zajęcia do następującego doprowadza wyniku: księża, kapitaliści i wyżsi urzędnicy żyją przeciętnie 65 lat, kupcy 62, gospodarze i leśnicy 61, żołnierze 59, adwokaci 58, artyści i literaci 57, nauczyciele 56, potem dopiero następują lekarze, a listę kończy się rzemieślnikami i robotnikami, których żywot przeciętny trwa tylko lat 44. Kto więc żyć pragnie długo, niech zostanie proboszczem, bankierem, albo... ministrem.

Na wielką uwagę zasługuje okoliczność, iż liczba, oznaczająca przeciętny wiek ludzkości, w ostatnich stuleciach powiększyła się w dwójnasób. We Francji człowiek przeciętny żył w r. 1778 tylko 23 lat, w roku 1836 już 33, a w 1874 39. Człowiek, który się rodzi w epoce dzisiejszej, żyje dwa razy (?) tyle, co jego przodek z wieków średnich. Mniej natomiast pocieszającym jest stwierdzony przez statystykę fakt, że biedny dochodzi tylko do połowy życia bogatego. Nędza odbiera człowiekowi nietylko przyjemności życia, ale i połowę jego trwania. W Londynie wiek przeciętny bogatych oblicza się na lat 44, ubogich na 22. Na 100 dzieci bogaczów w Anglji umiera 7, dzieci z nędzy 55 w najwcześniejszej młodości.

Że izraelici i teraz dłużej żyją, aniżeli chrześcijanie, turcy i poganie, powodem tego nie jest religja lub rasa, ale mierny i trzeźwy tryb życia: najzdrowszemi są kraje i okolice, w których nie ma gwałtownych zmian temperatury i które leżą nad morzem.

Wielu ludzi skraca sobie swawolnie życie. O takich Büchner powiada, że nie umierają, jeno się zabijają sami. Jest sztuka przedłużenia życia, ale ta polega tylko na przestrzeganiu przykazań hygjenicznych, a nie używaniu „specyfików“, w które wierzono w średnich wiekach. Przez całe stulecia panowało przekonanie, że człowiek przedłuża sobie życie przez obcowanie z młodymi ludźmi. Karol XI., król francuski, pił krew dzieci, a na grobowcu starego rzymianina stoi napis, że dożył do 116-go roku —

Treść sztuki jest taka, że dwie cioteczne siostry, córki obywatelskich wiejskich domów, poprzewracawszy sobie w głowach przez czytanie ckliwych i tragicznych romansów, gdzie płeć słabsza padała ofiarą losu, postanowiły sobie nie pójść za mąż. Gniewają się za to na nie dwaj konkurenci i przeznaczeni z góry przyszli małżonkowie, roztrzepany Gustaw i płaczliwy Albin. Gdy nie pomagają słowa spokojnej perswazji i czułej namowy, a obie panny trwają w upartem postanowieniu, wtedy Gustaw mieszając w tę sprawę swego stryja Radosta, pokonywa opór czulszej Anieli przez udaną przyjaźń i zaufanie, opór zaś Klary przez zazdrość obudzoną.

Role dwóch głównie działających osób Anieli i Gustawa, przedstawiali państwo Kwiecińscy.

Gustaw p. Kwiecińskiego był pełen werwy, humoru i właściwego zacięcia. Artysta był tak doskonałym w całej kreacji, którą zaliczamy do najlepszych jego, że mu się serdeczne i gorące uznanie należy za tę rolę, wykonaną con amore i z zupełnym sukcesem. Pan Kwieciński bowiem, wyrażając się po fredrowsku, grał jak anioł, pisząc zaś po dziennikarsku, nie można powiedzieć inaczej, jak, że grał po mistrzowsku.

Jedyny — wyraźnie jedyny to Gustaw w całej Polsce — i można było ze drżeniem serca szepnąć: „patrzcie! patrzcie! bijcie brawa — ostatni to może, co tak gra Gustawa!"

Pełną wdzięku była pani Kwiecińska w roli Anieli — wyborna gra, prześliczna dykcja, ujmująca postać — oto zalety pierwszorzędnej artystki, które p. Kwiecińska w wysokim stopniu posiada.

Publiczność z entuzjazmem nadzwyczajnym witała państwa Kwiecińskich — a każda scena gry ich przerywaną była frenetycznymi oklaskami.

Panna Szymańska, ulubienica publiczności stanisławowskiej z czasów, gdy jeszcze przed kilku laty na scenie tutejszej, w trupie teatralnej pod dyrekcją śp. Barbary Linkowskiej pierwsze stawiała kroki, grała rolę Klary, przedstawiając bardzo dobrze „żywą trzpiotowatą naiwność". Publiczność przyjęła też sympatyczną artystkę bardzo życzliwie. Płaczliwym Albinem był p. Milewski, który jako bardzo utalentowany artysta, odegrał rolę swą doskonale.

Idąc stopniowo w ocenie gry, podnieść należy spokojną i miłą postać pani Dobrojskiej, dobroduszną, ruchliwą i pełną pozornej surowości dla synowca, postać Radosta (p. Zboiński) i grę p. Nowackiego w roli służącego Jana.

Cały ansambl świadczył o bardzo dobrej grze wszystkich artystów i o wielkiej staranności w przygotowaniu ról.

W między aktach wręczono państwu Kwiecińskim przepysznych kilka bukietów, i obsypano ich setkami bukiety.

Z kolei nastąpił mazur błękitny, odtańczony w ślicznych kostjumach w ośm par, z życiem i werwą niepospolitą, a entuzjastycznie oklaskiwany przez publiczność.

Uroczystość zakończyła skomponowana ad hoc kantata, m a j ą c a być odśpiewaną przez chóry Towarzysta muz. im. Moniuszki, pod osobistem kierownictwem dyrektora p. Biernackiego, z towarzyszeniem orkiestry wojskowej. Podczas kantaty odsłonięto przeźrocze z wizerunkami Moniuszki i Fredry — a poniżej Szameita i Łapickiego. Podczas przedstawienia nadesłano p. Kwiecińskiemu mnóstwo telegramów: z Warszawy, Krakowa, Lwowa, Przemyśla, Tarnowa, Tarnopola, Stryja, Kołomyi, od dyrektora teatru krakowskiego p. Gliksona, sekretarza tegoż teatru p. Sachorowskiego, Józefa Blizińskiego; hr. Andrzeja Fredry, artystów sceny lwowskiej, krakowskiej, poznańskiej, od wielbicieli ze Stryja i wiele, wiele innych.

Wszyscy składali życzenia niepospolitemu i szlachetnemu artyście. — życząc mu jak najlepszego powodzenia.

Wybory posła do Rady Państwa.

Środowe posiedzenie komitetu przedwyborczego, dało nam nowe dowody braku karności narodowej i politycznego wykształcenia u wyborców Stanisławowa i Tyśmienicy — nowe dowody, że w sprawach pierwszorzędnego znaczenia nie rozstrzygają u nas zasady, ale interesa partyjne, osobiste zawiście, że zaciekłość naszą gotowi jesteśmy posunąć aż do... skompromitowania się.

Na sześćdziesięciu członków komitetu przedwyborczego przybyło na posiedzenie to 42, a oprócz tych, zaproszeni delegaci miasta Tyśmienicy w liczbie dziewięciu.

Posiedzenie zagaił p. dr. Szydłowski udzielając głosu p. Rembaczowi, który oświadczył, iż będąc proponowanym przez komitet ściślejszy, kandydować nie zamyśla, a to z powodu, że przyjąłby mandat tylko z wolnej woli wyborców, a tego w naszych stosunkach spodziewać się nie może.

Po nim przemówił p. dr. Zathey, oświadczając, że aczkolwiek od wielu wyborców zapraszany, by stał się ich reprezentantem w Radzie Państwa, nie postawiony jednak przez komitet ściślejszy, kandydować nie będzie, i kandydaturę swą uchyla. Następnie w dłuższem przemówieniu wystąpił przeciw kandydaturze dr. Milewskiego, jako reprezentanta zasad ultrakonserwatywnych, sprzecznych z interesami miast, zalecał gorąco kandydata miejscowego, który woli wyborców lekceważyć nie będzie, jak to czynił dr. Biliński.

Po tem przemówieniu, interpelował pan Łucki, panów Hersza Halperna i Kasiela Kieslera, czy prawdą jest, że tut. Zbór izraelicki zaangażował się już za br. Romaszkanem i kandydaturę jego popiera. W takim razie bowiem z powodu, iż izraelici tworzą w Stanisławowie dwie trzecie wyborców — sprawa byłaby już przesądzoną i kandydat naznaczony. Na interpelację tę odpowiedział p. Halpern, że ani Zbór, ani on, za br. Romaszkanem nie agituje i popierać go nie będzie.

Ks. Eiselt broni posła dr. Bilińskiego wobec poczynionych temuż przez dr. Zatheya zarzutów, poleca wyborcom kandydaturę prof. Rembacza jako najgodniejszą — wnosi jednak, aby zawezwać także i dr. Milewskiego, by tenże wypowiedział swój program polityczny, albowiem wedle relacji zdanej przez p. Ulmera na ostatniem posiedzeniu komitetu, dr. Milewski bynajmniej nie jest konserwatys ą, lecz owszem postępowcem.

Twierdzenie to ks. Eiselta prostuje p. Ulmer, oświadczając, iż nie powiedział jakoby dr. Milewski był postępowym, tylko, iż rozmawiając z nim, wyraził swe zapatrywania, że poseł z miasta winien być postępowym, na co dr. Milewski oświadczył, że podziela te zapatrywania.

W obronie atakowanych przez p. dr. Zatheya zasad konserwatywnych dr. Milewskiego i stańczyków w ogóle, stanął p. Majeranowski, wypowiadając zdanie, iż konserwatyzm nas trzyma, bo gdybyśmy nie byli konserwatystami, tobyśmy dawno już stali się socjalistami. Co się zaś tyczy Stańczyków, to ci są dzielni Polacy, mają rozum, pieniądze, wpływy i są bardzo zdolni.

Przemówienie p. Majeranowskiego skłoniło do zabrania głosu p. Ulmera, który skonstatował, że p. Majeranowski złożył znowu nowe wyznanie wiary politycznej. „My zwalczamy konserwatyzm", mówił pan Ulmer, „który dba o jedną kastę narodu, zwalczamy konserwatystów, którzy jak redaktor Przeglądu, chwalą ustawy banicyjne Bismarka wydalające Polaków z księstwa Poznańskiego, konserwatystów, którzy uczestników powstania z roku 1863 zwą hołotą— poszanowanie jednak dla tradycji mamy".

Dr. Konkolniak imieniem Rusinów stanisławowskich oświadcza, że ci nie będą głosować na posła, który jak dr. Milewski należy do stańczyków, bo oni nie chcą uznawać narodu ruskiego w Galicji.

Dr. Zathey konstatuje, że pp. Majeranowski i ks. Eiselt przemawiając za p. Rembaczem, kładą mu pod nogi kamień, skoro wnoszą, by i dr. Milewskiego wezwano do kandydowania.

Po tem przemówieniu rozpoczęły się interpelacje delegatów miasta Tyśmienicy, i arcyciekawe odpowiedzi tychże. Od dawna było wiadomem, że deputaci wyborców tyśmienickich, jeździli do Lwowa, szukając kandydata, któryby jak to mówią „rozumiał się na rzeczy". Byli więc u dr. Löwensteina, dr. Dulęby, dr. Henryka Gottlieba i u innych, gotowi poprzeć tego, który będzie „najgrzeczniejszy". Fakt ten skłonił do interpelacji ks. Eiselta, wystosowanej do delegatów, kogo oni też uważają za najodpowiedniejszego na posła.

Na interpelację tę odpowiedział najprzód obywatel Stefanów, twierdząc, że wstyd jest szukać posła w innem mieście jak Stanisławowie albo Lwowie. Jako motyw podał, że potrzebującym jest zadaleko jechać do posła np. do Krakowa. Odpowiedź ta jednak była zbyt dyplomatyczną, aby się nią zadowolić można było, dlatego p. Kraft zapytał ich, czy prawdą jest, że wyborcy tyśmieniccy chcą głosować tylko za tym, który najmniej 6000 złr. na cele gminy tamtejszej złoży.

Na to odpowiedział obywatel Piotrowicz, że jakby jaki kandydat chciał gminie dopomódz do wybudowania szkoły, toby oni za nim głosowali, a obiecaną im sumę przyjęliby i po wyborach — obywatel zaś Szatarski oświadczył wręcz, że Tyśmienica zgodziła się już na kandydaturę adwokata dr. Henryka Gottlieba ze Lwowa i tę miastu Stanisławowi proponuje.

Gdy oświadczeniem powyższem sprawa załatwioną została, wniósł p. Majeranowski, by komitet przedwyborczy, zgodnie z wnioskami komitetu ściślejszego, zaprosił do wypowiedzenia swoich programów politycznych pp. Hofmokla, dr. Milewskiego i Rembacza. Pp. Łucki i Halpern zaproponowali: dr. Zatheya i dr. Gottlieba.

Rozpoczęto zatem głosowanie nad każdym kandydatem z osobna, czy ma być zaproszony. Najpierw głosowano nad dr. Milewskim. Głosujących było 42, dr. Milewski otrzymał — jak to skonstatowali ze stołu prezydjalnego pp. dr. Szydłowski, Ulmer i dr. Zins — głosów 20. Na to powstali zwolennicy dr. Milewskiego i zarzucając fałszywość obliczenia, zażądali powtórnego głosowania, a gdy p. przewodniczący opierając się na fakcie, iż obliczenie głosów nastąpiło przez niego i dwóch sekretarzy i jest przez nich trzech zgodnie uznane jako prawdziwe, ponownego głosowania zarządzić nie chciał — opuścili ostentacyjnie salę obrad, wskutek czego powstało zamięszanie i p. przewodniczący posiedzenie zamknął.

Secesja ta zwolenników dr. Milewskiego, przyznających się otwarcie do konserwatyzmu, jest nowym dowodem, żeśmy błędów przeszłości nie zapomnieli i nic się nie nauczyli. Ładny konserwatyzm — konserwujący liberum veto.

* * *

Dzienniki krajowe prowadzą zaciętą polemikę w sprawie kandydatury dr. Milewskiego, którą popierają: Czas, Kurjer Polski, Przegląd, Gazeta Narodowa i Dziennik Polski. Przeciw niej występują Reforma i Kurjer lwowski.

* * *

Redakcja Kurjera Polskiego, agitację swą za kandydaturą dr. Milewskiego posunęła tak daleko, iż przysłała do Stanisławowa kilkaset egzemplarzy swego pisma, w którem występując przeciw dr. Sokołowskiemu i kandydatowi postępowemu, przemawia za dr. Milewskim. Przy tej sposobności zaznaczyć musimy niezwykły brak taktu u pewnej części naszego dziennikarstwa, które nie czekając jaką decyzję poweźmie tutejszy komitet przedwyborczy, składający się z kwiatu miejscowej inteligencji — przed rozpoczęciem akcji wyborczej, zaczęło patronizować kandydaturę dr. Milewskiego jako jedynie odpowiednią i możliwą do przeprowadzenia.

* * *

Losy br. Romaszkana jako kandydata na krzesło poselskie rozstrzygnęły się stanowczo. Znaczna część tutejszych pp. izraelitów, dla których jedyną zaletą br. R. jest, że tenże zna się z ministrami we Wiedniu, chciała go, aczkolwiek po cichu, koniecznie przeforsować. Czy zaniechali tej antipatrjotycznej myśli, dotąd z pewnością nie wiemy — zapewnić jednak możemy, że inteligentna część wyborców izraelickich, kandydatury br. Romaszkana pod żadnym warunkiem nie poparłaby. Głosowałyby na nią chyba ciemne masy wyborców — i ludzie szukający jakiej korzyści z przysługującego im prawa wyborczego.

* * *

Z powodu, iż zwolennicy dr. Milewskiego zarzucali dr. Szydłowskiemu, iż tenże głosy źle obliczył, złożył tenże godność przewodniczącego w ręce zastępcy pana Majeranowskiego, który następne posiedzenie komitetu zwołał, na czwartek dnia 21. bm.

Naturalnie, że na pierwszym planie była rezygnacja p. dr. Szydłowskiego i sprawa obliczenia głosów, które padły na ostatniem posiedzeniu. Wszyscy trzej skrutatorowie tj. pp. dr. Szydłowski, Ulmer i dr. Zins oświadczyli zgodnie, iż na 42 głosujących dr. M. otrzymał 20 głosów, zaczem zgromadzenie przyznając słuszność p. dr. Sz. i pp. sekretarzom jednogłośnie nie przyjęło jego rezygnacji i powołało do przewodniczenia.

Podniesiono ponownie kandydaturę dr. Milewskiego, uchwalając bardzo małą większością głosów, reasumować wczorajszą uchwałę, na podstawie której p. dr. Milewski nie miał być zawezwany do kandydowania.

Przeciw dr. Milewskiemu zabrał pierwszy głos p. Hofmokl. W dłuższem przemówieniu wykazywał niekonsekwencję wyboru z kraju miast posła o barwie konserwatywnej niebezpieczeństwo dla miasta, gdy dr. Milewski raz na krześle poselskiem z naszego miasta zasiądzie, to wtedy go już żadna siła nie ruszy.

Za powołaniem dr. Milewskiego przemawiali pp. dr. Mandyczewski, dr. Katzenellenbogen, ks. Eiselt. Wreszcie na 48 głosujących otrzymał dr. Milewski 26 głosów — i wraz z pp. Hofmoklem, Rembaczem i dr. Zatheyem, powołany został do złożenia na dniu 24. bm. swego programu politycznego. Z kolei nastąpiło głosowanie nad kandydaturą dr. Henryka Gottlieba, którą na wniosek wyborców tyśmienickich postawili na poprzedniem posiedzeniu pp. Halpern Lipa i Łucki. Przeciw zaproszeniu dr. Gottlieba, wystąpili pp. Jaegermann i ks. Świdecki. Ponieważ w wypadku tym należało uwzględnić tak życzenia Tyśmienicy, jak i znacznej części wyborców wyznania izraelickiego, przeto przemówienie pp. Jaegermanna i ks. Swideckiego, skłoniło p. dr. Fischlera E. do zaznaczenia, że postępowanie takie jest brakiem taktu ze strony zwolenników dr. Milewskiego, albowiem odrzucając wniosek zaproszenia dr. Gottlieba, ignorują przeważną część wyborców miasta Stanisławowa, którzy mogliby swego kandydata przeprowadzić.

Zaproszenie dr. Gottlieba uważa za formalność, której odmówić bez motywów jak to uczynił p. Jaegermann, nie należy. Przemówienie dr. Fischlera spowodowało p. Jägermanna do oświadczenia, iż składa godność zastępcy burmistrza i assesora, i że nie myślał wcale nikogo ignorować, tylko źle zrozumiany został, bo nie wiedział o tem, że kandydatura dr. Gottlieba przez członka komitetu postawioną została.

Poczem komitet uchwalił zaprosić i dr. Henryka Gottlieba i na tem obrady swe zazakończył.

* * *

Dr. Milewski przyjechawszy wczoraj do Stanisławowa, oświadczył na zgromadzeniu wyborców, że stanowczo odpiera zarzuty, jakoby był stańczykiem — co z przyjemn[ością] konstatujemy.

KRONIKA.

Obywatele! niedawno obchodziliśmy uroczyście otwarcie stałego teatru w Stanisławowie, któremu nie jednorazowe, jak to miało miejsce na pierwszem przedstawieniu, ale ciągłe i stałe należy się poparcie.

Pan Kwieciński bowiem nie potrzebował porzucać pewnego, dla niepewnego. Tylko gorący patrjotyzm, tylko miłość sztuki polskiej, miłość mowy i słowa polskiego skłoniły go do tego przedsięwzięcia. Punktem honoru nas wszystkich powinno być zdanie „teatr nasz powinien się utrzymać, musi się utrzymać!"

Dziennik polski z czwartku, pisze: „Państwo Kwiecińscy, znakomici artyści, byli ulubieńcami lwowskiej publiczności, należy się spodziewać, że i Stanisławów należycie ich oceni."

Wierząc w to, że społeczeństwu naszemu potrzeba bodźca; wskazówek, zachęty; z tymi śpieszymy do Was obywatele póki czas. Weźmy się więc silnie za ręce, solidarnie wspierajmy teatr nasz, pokażmy, że zapał polski nie jest płomieniem ze słomy, zwłaszcza, że na nasz młody teatr oczy całej Polski są zwrócone. Będąc mocnego przekonania, że zdrowe słowa zachęty trafią do prawdziwie polskich serc i umysłów, kończymy słowami pani Modrzejewskiej, wypowiedzianemi w zeszłym roku w Poznaniu: „W s p i e r a j c i e t e a t r p o l s k i!"

* **Pan Józef Jaegermann** złożył godność zastępcy burmistrza i assesora miasta.

* **Mianowania.** Minister sprawiedliwości zamianował kandydata notarjalnego Jana Tyszeckiego z Nadwórnej, notarjuszem w Starej Soli.

* **Z życia towarzyskiego.** We czwartek dnia 21. bm. pobłogosławiony został w tut. kolegjacie związek małżeński między panną Marją Szczepańską a p. Pokiziakiem, porucznikiem 4. pułku ułanów.

W sobotę dnia 30. kwietnia, odbędzie się we Lwowie ślub panny Katarzyny Zimównej, córki p. Franciszka, dyrektora lwowsk. Kasy oszczędności, z panem Dr. Tadeuszem Teodorowiczem, synem Teodora i Melanji z Asłanów.

* **Wizytacja.** Ks. Biskup Kuiłowski rozpocznie w drugiej połowie maja wizytację dekanatu śniatyńskiego.

---

zawdzięczając oddechowi młodych dziewcząt. Z tego bowiem filolog ubiegłego stulecia wywnioskował, iż stary rzymianin był profesorem pensjonatu.

Wenecjanin Cornarin, który żył 104 lat, od 40. roku spożywał dziennie tylko 24 łuty jadła, a 27 napoju. Inni do podobnego wyniku dochodzili w wręcz przeciwny sposób, przez obfite jedzenie i picie, jak Brillat Savarin, słynny prawodawca kulinarny. Büchner powiada, że „tak jak wszędzie" najlepszą jest złota droga średnia, chociaż to zdanie w ustach skrajnego, wywrotowego działacza nauki brzmi cokolwiek dziwnie. Więc radzi zachowywać we wszystkiem miarę, nie bać się wina, „bo wino jest mlekiem starca". używać ruchu, poić się świeżem powietrzem, stosownie zmieniać pracę i spoczynek, a nadewszystko dążyć do pogody umysłu. To nakazywała już szkoła salerneńska w średnich wiekach, a znakomity Hufeland w swojej w r. 1796 wydanej „Makrobjotycie" te same ustanowił przykazania życia.

* **Łacińska sufraganja** w Stanisławowie. Lwowskie dzienniki donoszą, że w mieście naszem ma być utworzoną łacińska sufragania z roczną dotacją 16000 złr. Sufraganem ma zostać biskup Hryniewiecki wydalony z zaboru moskiewskiego.

* **Teatr.** Dziś w niedzielę „Gwiazda Syberji“, obraz dramatyczny L. hr. Starzyńskiego w 5. aktach.

* **Trzeci maja** obchodzony będzie w mieście naszem nader uroczyście. Staraniem szlachetnej naszej młodzieży, odprawionem zostanie w dniu tym solenne nabożeństwo, w którem wezmą udział wszystkie stowarzyszenia ze sztandarami. Wieczorem zaś odbędzie się w teatrze uroczyste przedstawienie.

* **Zmarli.** Adam Losy z Losenau, c. k. adjunkt konceptowy przy wyższym sądzie kasacyjnym we Wiedniu, przeżywszy lat 37. Feliks Stokłosiński, emer. c. k. zarządca dóbr państw. zmarł 22. bm. w 77 roku życia.

* **Zmiana własności.** Dobra Oleszów w powiecie tłumackim, nabył od Wolfa Horna Edmund hr. Potocki.

* **Pisemne egzamina** dojrzałości rozpoczną się w mieście Stanisławowie w szkołach średnich dnia dziewiętnastego maja br., ustne zaś w gimnazjum dnia 23. czerwca, zaś w szkole realnej dnia 13. czerwca.

* **Wiadomości dyecezjalne.** Ks. Mydłowski proboszcz w Krechowcach, otrzymał godność honorowego kanonika tut. greckokat. kapituły.

* **Losowanie.** Dnia 20. bm. odbyło się w tut. Magistracie losowanie posagu z fundacji gminnej im. Arc. Gizelli. Los szczęśliwy w kwocie 150 złr. wyciągnęła Marja Burdzińska.

* **Drukarnia Stanisława Chowańca** przenosi się z dniem 1. maja br. do lokalu pod l. 5. przy ulicy Belwederskiej.

* **Wystawa** przeglądowa bydła rogatego i przychowku, oraz targ na bydło zapłodowe, odbędzie się w Dolinie dnia 11. maja br. urządzona staraniem Kałuskiego oddziału c. k. Towarzystwa Gospodarczego.

Wszelkie pisma wysyłać należy pod adresem Kałuski oddział Gospodarczy.

* **Bez komentarza.** Podczas przejazdu dr. Leona Bilińskiego, prezydenta kol. państw. podnosiliśmy w naszem piśmie, ile zależy nam na krajowych siłach i jakie korzyści z tego wypłynąć mogą. Zdawałoby się, że głos nasz powinien dojść do sfer kompetentnych. Oczekiwania jednak zawiodły nas a na dowód przytoczymy fakt nagi: inżynier Henryk Sztekel, Polak, przeniesiony został do Czerniowiec — a panowie von Draussen, pozostają nadal w warstatach kolejowych, pomimo wolnego miejsca w Knittenfeld, gdzie by niejeden z nich mógł znaleść umieszczenie.

* **O umieszczenie skrzynki pocztowej** na trafice przy ul. Gazowej, upraszają mieszkańcy tejże ulicy.

* **Do pociągu wieczornego**, który przychodzi ze Lwowa o godzinie pół do 9-ej nie wyjechał dnia 17. bm. ani jeden fiaker.

* **Samobójstwo.** Dnia 21. bm. w koszarach wojskowych przy ul. Gołuchowskiego, odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu Mannlichera niejaki Jaremków, sierżant 69 bat. obron. kraj. Powodem samobójstwa było złe obchodzenie się Jaremkowa z podwładnymi. Przed kilku dniami, wskutek takiego obchodzenia się Jaremkowa — popełnił dezercję jeden z jego żołnierzy i gdy dłuższy czas nie powracał, Jaremków w obawie przed nieuniknioną karą, jaka go za to czekała, targnął się na własne życie — niedługo powrócił dezerter — niestety zapóźno.

* **Zakwestjonowany** złoty pierścionek z brylantem u włościanina Antoniego Pawluka odebrać można w biurze policyjnem.

* **Sprawców kradzieży**, którzy w nocy z 10. na 11. kwietnia, skradli w domu inżyniera kol. państ. suknie wartości kilkunastu złotych, wykryła policja w osobie Władysława Medera i Rozalji Rudzińskiej. Sprawców oddano do sądu.

* **Walne Zgromadzenie.** Dziś w niedzielę dnia 24. kwietnia br. o godzinie trzeciej popołudniu w sali teatralnej odbędzie się zgromadzenie przedwyborcze, na którem uproszeni przez komitet obszerniejszy kandydaci na opróżniony mandat poselski do Rady państwa, przedstawią swój polityczny program.

* **Zgromadzenie** za zaproszeniami, robotników i robotnic krawieckich, odbyło się dnia 19. kwietnia w lokalu Stowarzyszenia robotniczego „Praca.” Zebrało się kilkudziesięciu robotników.

Delegatów ze Lwowa Segetę i Mokłowskiego obrano przewodniczącymi. Na sekretarzy powołano Deutscha i Jacynowicza.

Po sprawozdaniu z lokalnych stosunków robotniczych — uchwalono założyć fachowe stowarzyszenie robotników i robotnic krawieckich. Zgodzono się na rezolucje ogólnego wiecu krawców we Wiedniu i wybrano komitet, mający się zająć święceniem 1-go maja.

* **Pokąsany przez** wściekłego kota, pensjonowany listonosz Harnig, zamieszkały w Uhornikach, — zmarł we Lwowie, dokąd w celu leczenia się odwieziony został.

* **Podziękowanie.** Składam uprzejme podziękowanie Towarzystwu miłośników sceny narodowej, za przesłany na moje ręce dla Ochronki dziewcząt sierót datek w kwocie 59 złr. 84 ct. z przedstawienia „Klubu kawalerów.“

Z zarządu Stow. Ochron. dziew. sierót
Ksawera Mroczkowska.

* **Lista przysięgłych** powołanych do drugiej zwyczajnej kadencji sądu przysięgłych przy c. k. sądzie obwodowym w Stanisławowie na dniu 9. maja br. 1892. rozpoczynającej się.

I. Przysięgli główni: Griffel Leizor kupiec w Nadwórnej, Laskowski Stanisław dzierż. dóbr w Bukównie, Fedorowicz Jan właść. realności w Tłumaczu, Weitz Dawid przełoż. obszaru dworskiego w Załukwi, Sobota Karol właściciel dóbr w Podhorkach, Popiel Michał rolnik w Medusze, Rosenberg Joachim dr. pr. adwokat w Stanisławowie, Szelewski Franciszek c. k. notaryusz w Tyśmienicy, Zeimer Samuel właściciel realności w Buczaczu, Neuhaus Rudolf właść. dóbr w Zakrzewcach, Bergmann Markus Leib właść. realn. w Potoku złotym, Leszczyszyn Hryń rolnik w Pobereżu, Pohorilo Rubin Leib właść. realności w Buczaczu, Morawski Władysław właść. dóbr w Oleszy, Andler Franciszek współwłaść. dóbr w Sorokach, Baczyński Michał c. k. notaryusz w Kałuszu, Jakubowicz Jan właść. dóbr w Puźnikach, Kram Józef właść. realności w Nowym Kałuszu, Szlomiuk Abraham dzierżawca w Skomorochach, Jurczak Kornyło rolnik w Tłumaczu, Juchnowicz Aleksander właść. dóbr w Trościańcach, Głowacki Longin rolnik w Kowalówce, Kozicki Baltazar dzierż. dóbr w Medwedowcach, Jurmann Samuel Mozes właść. realn. w Buczaczu, Stanecki Mieczysław dr. pr. adwokat w Kałuszu, Sobolewski Franciszek właść. realności w Knihininie, Dobrowolski Józef rolnik w Oleszy, Wierzbicki Ignacy rolnik w Medusze, Goldenberg Fiszel dzierż. dóbr w Ladzkiem, Budziński Józef właść. dóbr w Ciężowie, Jonas Kalman właść. realn. w Stanisławowie, Regner Antoni właść. realn. w Nowym Kałuszu, Preminger Izrael dzierżawca dóbr w Buczaczu, Potocki hr. Oskar właść. dóbr w Buczaczu, Przesmycki Tytus dr. pr. c. k. notaryusz w Haliczu, Heller Munisz dzierżawca dóbr w Sokalu.

II. Przysięgli zastępcy w Stanisławowie: Konowalski Adam właść. realn., Seinfeld Mozes Berl właść. realn., Sternhell Mojżesz właść. realn., Weisbach Salomon właść. real., Grader Maurycy lekarz, Zecher Chaim właść. realn., Jaworski Piotr emer. kontr. podatk., Klimuntowski Jan właść. realn., Warteresiewicz Michał właść. realn.

* **Korespondencje od Redakcji.** Panu prof. Świderskiemu. Sprostowania nadesłanego umieścić nie możemy, z tego powodu, iż nie prostuje ono bynajmniej podanych przez nas faktów. — P. Marji J....e. Umieścić nie możemy, prosimy o inne utwory.

Teatr.

Wierny szlachetnemu posłannictwu swemu, układa p. Kwieciński repertuar teatralny w ten sposób, iż pierwsze miejsce w takowem zajmują arcydzieła sceniczne polskie. Przedstawiono w ubiegłym tygodniu zatem „Śluby panieńskie“ Fredry, „Pana Damazego“ J. Blizińskiego, „Dom otwarty“ Bałuckiego, „Swieczka zgasła“ Aleks. hr. Fredry. Ułożenie repertuaru cechuje dyrektora, który rzeczywiście publiczności naszej przygotowuje pokarm duchowy, niepowszedni.

Mając czytelnikom naszym zdawać sprawozdanie z przedstawień teatralnych z całego tygodnia, a więc aż czterech, ograniczyć musimy takowe do uwag i relacji najniezbędniejszych.

Przedewszystkiem zaznaczyć musimy, iż trupa p. Kwiecińskiego oprócz sił tak znakomitych, jak sam pan dyrektor i pani Kwiecińska, będących cenną ozdobą scen stełecznych, posiada w gronie swem wiele sił artystycznych bardzo utalentowanych i wytrawnych, tak, że każda z przedstawionych sztuk wychodzi w należytej interpretacji.

Sprawozdanie z odegranych na pierwszem przedstawieniu „Slubów panieńskich“, podajemy na innem miejscu, niniejsze rozpoczynamy od „Pana Damazego“. I w tej sztuce wystąpili państwo Kwiecińscy, w rolach Genia Bajdalskiego i Heleny Żegocianki. Indywidualności artystyczne tak silnie zarysowane jak ich, powodują pewne uwielbienie, jakie ogół publiczności względem nich objawia. W ich osobistem poświęceniu dla sztuki, w ich gorącem sercu i prawdziwym zapale i szczerości, znajdujemy źródło owej wyjątkowej sympatji, jaką się cieszą ludzie posiadający cechy idealne artyzmu. Oni koJarzą w sobie nie pozór piękna i dobra, lecz samo piękno i dobro i słusznie mienić ich można „kapłanami sztuki“. Inni artyści grali sztukę tę bardzo dobrze. Panna Szymańska, (Mańka) p. Milewski (Seweryn) — opracowali role poważnie i oddali z talentem. Pan Herman w roli rejenta Bajdalskiego był pełen humoru i charakterystyczny. Panie Rożańska (Żegocina), Gajewska (Tykalska) tudzież panowie Zboiński (Damazy) i Hryniewicz (Antoni), zasługują na pochwałę, albowiem role swe oddali zupełnie poprawnie.

We czwartek odegrano „Dom otwarty“. Ułożenie ensemblu w tej więcej sytuacyjnej sztuce, przynosi prawdziwy zaszczyt reżyserowi. W sztuce tej wystąpiła druga część artystów, która w poprzednich przedstawieniach nie miała sposobności publiczności naszej zaprezentować się. Z uznaniem podnosimy grę pań Lewickiej w roli Pulcherji Wicherkowskiej, Gajewskiej (żona archiwisty) Kamilli (Benzowej) i Janiny (Borysławskiej). Wybitniejsze role wszystkie oddane zostały bez zarzutu. Pan Senowski grał Fikalskiego z werwą i tak świetnie, że się same ręce składały do oklasku, sekundował mu dobrze pan Rożański w roli Wicherkowskiego. Pan Borysławski jako wuj Telesfor wzruszał siłą uczucia i zapału, pan Berski doskonałą grą wysunął postać Fujarkiewicza na pierwszy plan. Pan Herman jako archiwista był przepysznie ucharakteryzowany. Pomniejsze role Adolfa (p. Sieniawski) i Wróbelkowskiego (p. Müller), tudzież Franciszka (p. Nowacki) oddane zostały również dobrze.

Wystawa w obu sztukach, co na pochwałę dyrekcji przyznać należy, była bardzo staranną.

CENY TARGOWE,

notowane w Stanisławowie od 17. do 23. kwietnia.

Pszenica gotowa 9.50 do 10. —Pszenica na jesień —.— do 8.— Żyto gotowe 8.— do 8.50 Żyto na jesień —.— do —.— Owies gotowy 7.25 do 8.— Owies na jesień —.— do —.— Jęczmień gotowy 6.— do 7.— Kukurudza gotowa 5.80 do 6.40 Kukurudza na Maj i Czerwiec —.— do —.— Groch got. 8.— do 9.— Wyka got. —.— do 7.— Konicz. czerwona got. 70.— do 75.— Rzepak na jesień 10.50 do 11.— Fasola got. 8.25 do 9.25 Kartofle got. 2.— do 2.50.

(Ceny rozumieją się za 100 kilo.)

Rozkład jazdy koleją

ważny od 1. października 1891 r.
wedle zegaru kolejowego, który o 38 minut idzie później od miejskiego.

Przychodzą z Czerniowiec:		
Pociąg osobowy	1 g 19 m	w nocy
„ „	8 „ 23	„ rano
„ pospieszny	3 „ 49	„ popoł.
Z Kołomyi	6 „ 06	„ popoł.
Odchodzą do Czerniowiec:		
Pociąg osobowy	8 g 22 m	w nocy
„ pospieszny	12 „ 13	„ popoł.
„ osobowy	2 „ 15	„ w nocy
do Kołomyi	9 „ 17	„ rano
Odchodzą do Lwowa:		
Pociąg osobowy	1 g 57 m	w nocy
„ pospieszny	3 „ 59	„ popoł.
„ osobowy	8 „ 58	„ rano
„ „	6 „ 26	„ popoł.
Przychodzą ze Lwowa:		
Pociąg osobowy	8 g 02 m	w nocy
„ pospieszny	11 „ 53	„ prz. poł.
„ osobowy	1 „ 56	„ w nocy
„ „	8 „ 57	„ rano
Odchodzą do Stryja:		
Pociąg osobowy	9 g 12 m	rano
„ „	5 „ 10	„ popoł.
„ „	2 „ 45	„ w nocy
Przychodzą ze Stryja:		
Pociąg osobowy	11 g 43 m	prz. poł.
„ „	1 „ 44	„ w nocy
„ „	4 „ 24	„ popoł.
Odchodzą do Husiatyna:		
Pociąg osobowy	12 g 28 m	popoł.
„ „	2 „ 34	„ w nocy
Przychodzą z Husiatyna:		
Pociąg osobowy	8 g 15 m	rano
„ „	3 „ 35	„ popoł.

L. 2251/92

Konkurs.

Magistrat król. woln. miasta Stanisławowa rozpisuje niniejszem n podstawie uchwały Rady miasta z dnia 17. lutego 1892. roku konkurs:

1. na posadę wachmistrza przy policji miejskiej w Stanisławowie z płacą roczną 500 złr., z kompletnem umundurowaniem i uzbrojeniem.

2. na dwie posady sierżantów przy policji miejskiej w Stanisławowie z roczną płacą po 360 złr., z kompletnem umundurowaniem i uzbrojeniem.

Do podań, które najdalej do 25. kwietnia 1892. należy wnosić do Magistratu, dołączyć potrzeba:

a) świadectwo urodzenia,
b) świadectwo z ukończonych szkół lub poświadczenie znajomości języków krajowych i niemieckiego,
c) świadectwo odbytej służby przy policyi, c. k. Żandarmerji lub c. i k. wojsku.

MAGISTRAT KRÓL. MIASTA

Stanisławów, dnia 29. marca 1892. (3—3) 4.